

Francja: wspomnienia z wakacji

Wpisany przez Administrator

-



Ta przepiękna panorama miasta ukazała nam drugi obiekt, który tak bardzo chcieliśmy obejrzeć. I oto stoimy przed przepiękną Katedrą Notre Dame.

Trudno jest ją opisać słowami (może wynika to ze zbyt ograniczonych zasobów słownictwa...), lepiej wybrać się i zobaczyć na własne oczy. Niewiele czasu do odjazdu, dający się we znaki głód i zmęczenie skierowały nas ku dworcowi TGV. Prędkość tak ogromna, że aż uszy zatykało.

Paryż- St. Nazaire z prędkością ok.300 km/h; St. Nazaire-Donges z prędkością 150km/h. Ależ po tych drogach się przyjemnie jeździ.

Wtorek

Drugi dzień zaczął się niepozornie. Ładna pogoda, trochę ruchu na świeżym powietrzu, aż tu nagle komenda: „budujemy domki dla pozostałych”. Hmm?! Przecież to aż 14 namiotów! 30 minut i było po sprawie. Jak to możliwe? A tak! Namiot w 3 sekundy. Tylko należało rozpakować i zaśledziować. Reszta dnia upłynęła pod znakiem wielkiego wyczekiwania. 20;30- przyjechali! Taaak... To Ci, których poznaliśmy rok temu w Czechach, ale nie tylko. Pojawiło się też sporo nowych twarzy.

Ciekawe jak to będzie?

Po kolacji spać. Kolejna noc pod namiotem. Zimno dawało odrobinę znać o sobie, ale od czego mamy ciepłe skarpetki? Ok. 3;00 w nocy, przewrót na drugi bok w stanie błogiej nieświadomości i ... KUKKURYKU!!!- rozlega się w zagrodzie tuż obok. A w umysłach młodzieży o raczej pacyfistycznych poglądach pojawia się tylko jedna myśl: KRWIIII! (a może ROSOŁU???)

Poza tym mało znaczącym incydentem noc pod namiotem upłynęła znakomicie.



Francja: wspomnienia z wakacji

Wpisany przez Administrator

-

Środa

Rześcy i wypoczęci, gotowi do przyjęcia obowiązków witamy dzień trzeci.

Dzisiaj następuje podział na grupy (4 grupy po 5 osób). Czas mija na zwiedzaniu ośrodka oraz grach i zabawach, które umożliwiają nam lepsze zapoznanie się. Późnym popołudniem jedziemy na barbecue z animatorami i młodzieżą ze stowarzyszenia francuskiego. A ta muzyka jak z chaty szamana to po co? Nie macie czegoś na czasie? Acha. Będziemy tańczyć w jej rytm. Dlaczego? Bo czeka nas bezpłatna lekcja Capoueir. Niesamowite. Nawet zakwasy przez kolejne dni nie popsują wrażenia jakie zrobiło na nas to przedstawienie. Najedzeni kiełbaskami i kurczakiem wracamy do domu. Krótkie, wieczorne podsumowanie dnia i spać. Dzisiejsza noc potraktowała nas wyjątkowo chłodno. Ale i tak najbardziej w pamięć zapadła godzina 3.00 nad ranem.

Dla tej bestii, co piała o 6;00 wykazywaliśmy trochę więcej zrozumienia.

Czwartek

Dzień czwarty. Dziś bez żartów i gadania idziemy przedsięwziąć działania, a konkretnie zaczynamy realizować projekt pod kryptonimem (w wolnym tłumaczeniu) "działania środowiskowe", a w tłumaczeniu grupy polskiej i współpracującego z nami koordynatora „Królestwo Moumone”. Dwie grupy zaczęły pracę od samego rana (około 9.00), a kolejne dwie uczestniczyły w zajęciach sportowych. Po południu zmiana. O godzinie 21;00... WIECZÓR POLSKI. Już od 18;00 mieszkańcy Gminy Kłodzko szykowali kulinaria na ten moment, a konkretnie uszka i barszcz czerwony... Gdy wybiła godzina, nasze wielkie 5 minut zaczęło się. W myśl zasad piramidy Maslova zaspokoiłiśmy najpierw pierwotniejsze potrzeby naszej publiki. Małe co nieco: barszczyk z uszkami a następnie trochę bigosiku. Jury wysoko oceniło namacalną część naszego show, a dowodem tego były pustki na talerzach. Teraz czas na ucztę kulturalną. I tu kolejny mocny akcent- wzorowo zatańczony polonez, krótka prezentacja o Polsce i naszym regionie, rewia mody według koła gospodyń wiejskich z udziałem Kasi i Mateusza, a na sam koniec delektowanie się polskimi słodkościami. Zmęczeni, ale szczęśliwi położyliśmy się spać.

O nie!!! 3.00 rano. A trzeba było zrobić rosół.. Poczyszające jest to, że właśnie dziś ostatni raz nocujemy w namiotowym miasteczku.

Piątek

Dziś dwie grupy w celach krajoznawczych wyjeżdżają zwiedzać Montoir-de-Bretagne- malownicze miasto o dość bogatym rodowodzie, a dwie pozostałe idą realizować założenia projektu. Po południu zmiana. Dzisiaj również zwijamy swoje rzeczy i przenosimy się do pokojów. Żegnaj karimatko, witaj łóżeczko! O godzinie 20;00 rozpoczął się wieczór czeski. Też- nie w ciemną bici sąsiedzi- dostarczyli nam najpierw chleb, a dopiero potem zaprosili na igrzyska. Tradycyjne knedliczki i... to było jak pączki, ale nazwa umknęła. Mniamm. Następnie krótka prezentacja, a po niej program artystyczny. Grupa czeska składała się, ku pokrzepieniu męskich serc, jedynie z przedstawicielek płci pięknej. Po wszystkim najedzeni, umyć i szczęśliwi kładziemy się spać.

Francja: wspomnienia z wakacji

Wpisany przez Administrator

-

Sobota

Dzisiaj z samego rana wszyscy na nogach- dosłownie z samego rana. O 9;20 mamy pociąg, tak, że cieszyć się będziemy nowymi łózkami dopiero tej nocy i dnia następnego. Pierwsza grupa jedzie na dworzec kolejowy do St. Nazaire. Za około 40 minut podąża już druga. Idealnie na czas. 25 minut pociągiem i jesteśmy w Nantes. Zwiedzanie zaczynamy od potężnego zamku- muzeum, a następnie podążamy ku głównej atrakcji miasta- przerośniętemu mechanicznemu Hefalumpowi (wg niektórych to był słoń). Należy dodać, że w międzyczasie wzmocniliśmy się posiłkiem na trawniku przed murami i fosą. A teraz, jak na wariackich papierach, na pociąg. Dwóch minut nam zabrakło. Nie szkodzi, za godzinę będzie następny. I tak dobiega koniec kolejnego dnia pełnego przygód. Jeszcze tylko kolacja, prysznic i ... no właśnie! Opiekunowie zasypiają, a młodzież czuwa, do późnych godzin nocnych, albo bardzo wczesnych porannych (jak kto woli) nad ich spokojnym snem.

Niedziela

Dzień siódmy , ukochana, wymarzona niedzielka- długo wyczekiwany moment. To właśnie dziś staniemy nad brzegiem najpotężniejszego akwenu naszej planety. Ba! Nawet się w nim wykąpiemy, jeśli taka nasza wola. Zmierzyć się z żywiołem w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Ale to dopiero po obiedzie. Ależ ten czas się nam dłuży.



Wow! Jupi! Ocean, plaża, fale. Witaj Posejdonie! Jest naprawdę pięknie. Pogoda dopisuje. Nie wszyscy z miejsca zanurzają się w odmętach Atlantyku. Niektórzy potrzebują chwilkę, aby to ogarnąć. Czas szybko leci. A wszystko co dobre szybko dobiega końca. I tak też się dzieje z naszym pobylem na plaży. Kolacja, prysznic, by splukać warstwę soli ze skóry i spać.

Poniedziałek

Materac, kołderka, podusia- jak miło. Jeszcze tylko 10 minut i wstajemy...

Dzisiaj na rysunkach świnek dokonujemy oceny mijającego tygodnia- trochę dyskusji przeplatanej żartami.Ok. 11;00 pierwszy rzut jedzie na spotkanie z młodzieżą ze Start'Air. Gdy

Francja: wspomnienia z wakacji

Wpisany przez Administrator

-

przychodzi czas na drugi rzut, pierwsze dwie grupy już suną w łodzi wodnymi ścieżkami. Należy dodać, że w międzyczasie się posilamy.

Czas niestety płynie zdecydowanie szybciej niż łódki, którymi przyszło nam zwiedzać zarośniętą przestrzeń między wyspami. I tak dobiega końca kolejny dzień pełen przygód. Jeszcze tylko kolacja, prysznic i ... No właśnie. Opiekunowie zasypiają, a młodzież czuwa, do późnych godzin nocnych, albo bardzo wczesnych porannych (jak kto woli) nad ich spokojnym snem.

Wtorek

Wtorek- czy ten czas naprawdę tak szybko mija? Praca, praca, praca- tak wyglądał wtorek. Może się niektórym wydawać, że ciągle pracowaliśmy bez żadnych przyjemności. Dla nas ta praca była czymś w rodzaju zabawy. Tworzenie czegoś wspólnymi siłami. Obserwowanie jak rośnie, jak się zmienia pod wpływem włożonej przez nas pracy. A około 20:00 wieczór słowacki. Poczęstunek wprost wyborny. Prezentacja kraju, regionu, a na koniec śpiewy i tańce. W dobrych humorach udajemy się na spoczynek.

Środa

Dzisiaj wyjątkowo zaczynamy już od 8:00 rano. Mamy napięty harmonogram dnia. Dwie grupy już od ósmej rano budują domek dla naszej świnki- maskotki wymiany, natomiast dwie pozostałe grupy zwiedzają Moczary i podziwiają uroki Gerande, a konkretnie tej części miasta, która znajduje się za murami i fosą. Uliczki pełne sklepów, ale sklepów należących do artystów, rzemieślników i producentów win. To może suvenir dla rodziny? Jako, że dziś Francuzi obchodzą swoje narodowe święto jedziemy na moczary na festyn. Na dworze dość chłodno, ale uczestnikom konkurencji na wodzie najwidoczniej to nie przeszkadzało. Rzucanie jajkami, smarowanie się nimi i brodzenie w brudnej wodzie najwidoczniej sprawiało im przyjemność. A najwięcej śmiechu było podczas konkurencji, w której zawodnicy wpychali sobie węgorze do majtek- tylko tak żeby nie wyleciały.

Czwartek

Dzisiaj zmiana miejsca pracy. Przystępujemy do drugiej części projektu. Idziemy układać schody. I tradycyjnie: dwie grupy do pracy, a dwie- wyjazd. Około 15:00 godziny pojawiają się znajomi ze Start'Air. Trochę integrujących zabaw, trochę wspólnych konwersacji. A wieczorem warsztaty europejskie. Podzieleni na trzyosobowe grupy prezentowaliśmy możliwości jakie niesie ze sobą Europa dla młodych ludzi: wolontariaty, studia itd.

Piątek

Dzień zapowiadał się ciekawie. Od rana dwie grupy poszły do pracy, a dwie pojechały zwiedzać. Na dodatek rano przyjechało dwoje Francuzów i wraz z nimi cztery osoby od rana

Francja: wspomnienia z wakacji

Wpisany przez Administrator

-

piekły chleb. Mniam. Po obiedzie zmiana.

Poranni pracusie jadą na zakupy do St. Nazaire. Ale zanim na zakupy, zwiedzają port, bunkier w porcie oraz nadarza się okazja po raz pierwszy w życiu na własne oczy zobaczyć okręt podwodny. A po powrocie... Wieczór francuski był pełen atrakcji. Najpierw oczywiście posiłek-ziemniaki zapiekane z serem, owoce i ciasto. Teraz czas na występy. Śpiewom i tańcom nie było końca. Namiot do gier i zabaw pełen był ludzi, w większości Francuzów. Na dodatek właśnie dziś opuszczały nas dwie francuskie koleżanki. Także należało godnie je pożegnać. Do drugiej w nocy nam zleciało;) Nie trzeba chyba dodawać, że wszyscy dosłownie padali na łóżko ze zmęczenia.

Sobota

Po śniadaniu, około 9:00 dwie grupy idą prowadzić prace wykończeniowe, a pozostałe dwie jadą nad wielką wodę- nad ocean. Tym razem gościmy na największej plaży w Europie. Ogroomna jak w słonecznym patrolu! Po południu zmiana. Pogoda nie dopisała tak jak wcześniej, ale dla zapaleńców nie było to przeszkodą. Sini, ale szczęśliwi wychodzimy z wody. A potem jeszcze raz w odmęty słonej wody oceanu- aż w oczy szczypie. Po powrocie wielkie pakowanie. Przecież Słowacy i Czesi musieli wstać w niedzielę o 5:00 rano. „Choć ła się kręci w oku mym (...)”- tak najkrócej można streścić ostatnie chwile obozu spędzone razem. Płacz, smutek, wielkie rozstania... Ale nie martwmy się, spotkamy się za rok!!!

Niedziela

-Co się dzieje??? A piąta już...

Ponowne uściski, buziaki i życzenia.

-Do zobaczenia za rok.

Zostaliśmy prawie sami: Polacy i jeden Francuz. Wstaliśmy około 10:00 rano. O 14:00 TGV do Paryża. Z Gare Montparnasse na CDG. Teraz tylko znaleźć odpowiedni terminal. Żaden problem, przecież są bezpłatne kolejki, które dowiozą nas tam gdzie trzeba. Odprawa paszportowa i już spokojnie czekamy na samolot. O nie! Godzina opóźnienia. To co? Idziemy kupować na bezcłowej! Nim się obejrzelśmy, już byliśmy w Pradze w gminnym busie. Około trzech godzin jazdy i....

Poniedziałek 20 dzień sierpnia 2007 roku, godzina czwarta rano:

Home! sweet home!



Francja: wspomnienia z wakacji

Wpisany przez Administrator

-

Cała grupa polska wyraża szczerze i gorące podziękowania dla Pana Wójta Ryszarda Niebieszcząńskiego, Pana Stanisława Longawy oraz Ośrodka Kultury w Odrzychowicach za pomoc w organizacji wyjazdu, który był wspaniałym zwieńczeniem wakacji i niezwykle emocjonującym przeżyciem. Te 14 dni pozwoliło nam nawiązać wiele ciekawych znajomości, poznać część kultury naszych sąsiadów z Europy oraz zwiedzić wiele malowniczych zakątków Francji. Uważamy, że takie integracyjne wyjazdy to wspaniała idea i dołożymy wszelkich starań, aby ją rozwijać.